

# Easy Rider – Zayazd

Siedemnaście miałem lat  
Gdy za ciasny stał się świat,  
Świat co kończył się za miedzą naszych marzeń  
Szkoła, praca, nuda i czarno białe głupie sny  
I ta pewność że nic więcej się nie zdarzy  
Beznadziejnie mijał czas  
Przegrywałem raz po raz  
Swe najlepsze lata gdzieś pod budką z piwem  
Aż wezbrała we mnie złość  
Powiedziałem sobie „Dość!”  
Zrywam się by wreszcie życie brać za grzywę  
Od tej pory włóczę się  
Raz pod wozem, raz na dnie,  
Ale nigdy nie zatęsknię do powrotu  
Wierny Harley gna przez świat  
Moje włosy czesze wiatr,  
Dla nas oby wolność droższa jest od złota  
Easy Rider, Easy Rider, Easy Rider,  
Ruszaj z nim na szlak  
Gdy ci życia w życiu brak  
Easy Rider, Easy Rider, Easy Rider,  
On rozbił klatkę swą nic już nie zatrzyma go  
Ciągłe w drodze zawsze sam  
Pracowałem tu i tam,  
Ale nigdzie nie zagrzałem tak na dłużej  
Życie prosto trzeba brać  
Jednych kochać drugich prac,  
No i żadnej nie dać trzymać się na sznurze  
Przemierzyłem setki mil,  
Siwe włosy, siwy wilk  
Tak ochrzcili kiedyś kumple mnie na szlaku  
Psy drogowe znają mnie  
Lecz nie mogą zbliżyć się  
Kiedy czasem ścigam z nimi się dla draki  
Nie wiem kiedy jak i gdzie  
Moja droga skończy się

I pojedę skrajem tęczy do bram raju  
Gdy nie wpuszczą no to nie,  
Diabli nie dostaną mnie  
Na highway'u mlecznym ja im szans nie daje  
Easy Rider, Easy Rider, Easy Rider,  
Ruszaj z nim na szlak  
Gdy ci życia w życiu brak  
Easy Rider, Easy Rider, Easy Rider,  
On rozbił klatkę swą nic już nie zatrzyma go  
Easy Rider, Easy Rider, Easy Rider,  
Ruszaj z nim na szlak  
Gdy ci życia w życiu brak  
Easy Rider, Easy rider, Easy rider,  
On rozbił klatkę swą ty też możesz zrobić to!  
Jak Easy Rider, Jak Easy Rider,  
Jak Easy Rider Jak on



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych